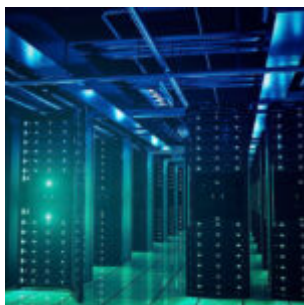


# OpenAI proponuje budowę centrów danych 5GW w całych Stanach Zjednoczonych



Gigant sztucznej inteligencji OpenAI zaproponował budowę pięciogigawatowych centrów danych w całych Stanach Zjednoczonych.

Raport ten pojawił się po niedawnym spotkaniu dyrektora generalnego OpenAI Sama Altmana w Białym Domu. Celem OpenAI na tym spotkaniu było przedstawienie administracji prezydenta Joe Bidena i wiceprezydent Kamali Harris korzyści ekonomicznych i bezpieczeństwa narodowego wynikających z budowy dziesiątek pięciogigawatowych centrów danych w różnych stanach USA.

Aby umieścić w kontekście potrzeb energetycznych propozycji OpenAI, tylko jedno centrum danych, które zużywa pięć gigawatów energii elektrycznej rocznie, potrzebowałoby rocznej produkcji energii około pięciu reaktorów jądrowych lub wystarczającej ilości energii do zasilania prawie trzech milionów domów.

Według OpenAI, inwestowanie w budowę tych centrów danych mogłoby zapewnić dziesiątki tysięcy nowych miejsc pracy dla Amerykanów, zwiększyć produkt krajowy brutto USA i zapewnić, że Ameryka utrzyma pozycję lidera w rozwoju technologii AI. Aby osiągnąć ten cel, OpenAI domaga się wsparcia rządowego dla polityk promujących większą pojemność centrów danych.

Altman lobbuje również inwestorów, aby pomogli sfinansować

bardzo kosztowną infrastrukturę potrzebną do wspierania rozwoju jego firmy i rozwoju technologii AI.

„OpenAI aktywnie działa na rzecz wzmocnienia infrastruktury sztucznej inteligencji w Stanach Zjednoczonych, co naszym zdaniem ma kluczowe znaczenie dla utrzymania Ameryki w czołówce światowych innowacji, przyspieszenia deindustrializacji w całym kraju i udostępnienia korzyści płynących ze sztucznej inteligencji wszystkim” – powiedział OpenAI w oświadczeniu.

## **OpenAI ma problemy ze znalezieniem wystarczającej mocy dla jednego centrum danych**

Joseph Dominguez, prezes i dyrektor generalny dostawcy energii elektrycznej Constellation Energy z siedzibą w Baltimore w stanie Maryland, powiedział Bloomberg News, że Altman proponuje budowę od pięciu do siedmiu centrów danych, z których każde będzie wymagało około pięciu gigawatów mocy rocznie. Liczba ta nie została potwierdzona przez OpenAI, a dokument, który firma udostępniła Białemu Domowi w związku ze swoim planem, nie podaje konkretnej liczby.

Dominguez powiedział, że pierwszym celem OpenAI jest skupienie się na budowie jednego centrum danych, aby pokazać, że jego budowa byłaby korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Następnie Altman planuje rozszerzyć działalność w oparciu o dostępne zasoby.

„To, o czym mówimy, jest nie tylko czymś, czego nigdy nie zrobiono, ale nie wierzę, że jest to wykonalne jako inżynier, jako ktoś, kto dorastał w tej dziedzinie” – powiedział Dominguez. „Z pewnością nie jest to możliwe w ramach czasowych, które dotyczą bezpieczeństwa narodowego i czasu”.

OpenAI szuka pomocy ze strony rządu i inwestorów w zakresie

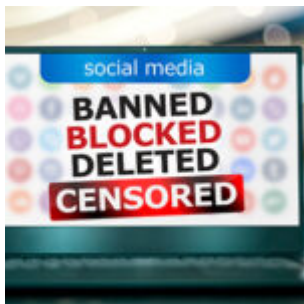
zapotrzebowania na energię swoich centrów danych w czasie, gdy nowe projekty energetyczne w USA napotykają znaczne opóźnienia z powodu różnych czynników, w tym opóźnień w wydawaniu pozwoleń, kwestii związanych z łańcuchem dostaw, niedoborów siły roboczej i bardzo długiego czasu oczekiwania potrzebnego na podłączenie tych nowych projektów do amerykańskiej sieci energetycznej. Dyrektorzy ds. energii, tacy jak Dominguez, podkreślali ponadto, że zasilanie zaledwie jednego pięciogigawatowego centrum danych byłoby dużym wyzwaniem.

John W. Ketchum, przewodniczący, prezes i dyrektor generalny giganta energii odnawialnej NextEra Energy, powiedział, nie wymieniając żadnych konkretnych firm, że otrzymał prośby od niektórych dużych firm Big Tech o znalezienie lokalizacji, które mogą obsłużyć pięć gigawatów zapotrzebowania.

„To wielkość zasilania miasta Miami” – zauważył Ketchum. Zauważył, że łatwiej byłoby znaleźć miejsce w USA, które mogłoby pomieścić centrum danych o mocy jednego gigawata, a znalezienie pięciu wymagałoby połączenia nowych farm wiatrowych i słonecznych, magazynowania baterii i połączenia z szerszą siecią.

---

**Dziennikarz śledczy potępia  
PolitiFact za zaprzeczanie  
wysiłkom cenzorskim  
administracji Bidena-Harrisa**



Dziennikarz śledczy potępił witrynę PolitiFact zajmującą się sprawdzaniem faktów za zaprzeczanie, że administracja Biden-Harris zaangażowała się w cenzurę na skalę przemysłową.

Michael Shellenberger, który był jednym z niezależnych dziennikarzy stojących za wydaniem Twitter Files, przyjrzał się werdyktowi strony i argumentom użytym przez PolitiFact. Odrzucił pogląd, że tłumienie wolności słowa wyborców „nie stanowi zagrożenia dla demokracji”. Według Shellenbergera, organizacja non-profit prowadzona przez Poynter Institute jest „nieodłączną częścią kompleksu cenzorsko-przemysłowego”.

Aby poprzeć swoją argumentację, Shellenberger opublikował nową partię plików Twittera pokazujących, w jaki sposób Federalne Biuro Śledcze (FBI) przekonało Twittera (przed jego transformacją jako X Elona Muska), że historia laptopa Huntera Bidena była dezinformacją. W centrum decyzji platformy mediów społecznościowych o stłumieniu tej historii był Jim Baker, były zastępca radcy prawnego na Twitterze. Przed dołączeniem do firmy Big Tech, Baker pełnił podobną rolę w FBI.

Zarówno Baker, jak i biuro współpracowali, aby przekonać Twittera, że zawartość tak zwanego „laptopa z piekła rodem” została zhakowana z innego źródła przez rosyjskich agentów. Zawartość została podobno umieszczona na wspomnianym urządzeniu, o którym donosił New York Post.

„Przez cały 2020 rok FBI i inne organy ścigania wielokrotnie zachęcały [szefa ds. zaufania i bezpieczeństwa Twittera] Yoela Rotha do odrzucenia doniesień o laptopie Huntera Bidena jako rosyjskiej operacji” hakowania i wycieku”, napisał Shellenberger. W przeciwieństwie do tego twierdzenia, że

Rosjanie są aktywni na platformie, „kierownictwo Twittera” wielokrotnie zgłaszało bardzo małą aktywność Rosjan „.

Według Reclaim the Net, „krytycy cenzury obawiają się, że rząd USA, pomimo konstytucji tego kraju, stał się podatny na tłumienie mowy i manipulowanie opinią publiczną – być może dlatego, że istnieją” lekcje „wyciągnięte z dziesięcioleci robienia tego samego za granicą”.

## **PolitiFact zaprzecza twierdzeniom Vance’a o rządowej cenzurze**

Werdykt PolitiFact, który Shellenberger wypatroszył, pojawił się w odpowiedzi na twierdzenie senatora USA J.D. Vance’a (R-OH). Republikański kandydat na wiceprezydenta powiedział podczas debaty 1 października z gubernatorem Minnesoty Timem Walzem, swoim demokratycznym odpowiednikiem, że wiceprezydent Kamala Harris jest zaangażowana w cenzurę.

„Wierzę, że faktycznie mamy zagrożenie dla demokracji w tym kraju” – powiedział senator. „Jest to zagrożenie cenzurą”.

Vance stwierdził następnie, że Harris „jest zaangażowana w cenzurę na skalę przemysłową” i że „chciałaby cenzurować ludzi, którzy angażują się w dezinformację”. Kontynuował: „Zrobiła to podczas COVID. Zrobiła to w wielu sprawach”. (Powiązane: Elon Musk mówi, że nikt nie będzie próbował zabić Kamali Harris, ponieważ jest ona tylko kolejną „marionetką” „maszyny”).

Senator ze stanu Buckeye ostrzegł również, że Harris „chce wykorzystać siłę rządu i Big Tech, aby uciszyć ludzi przed mówieniem tego, co myślą”. Ostrzegł: „To zagrożenie dla demokracji, które na długo przetrwa obecny moment polityczny”.

Witryna sprawdzająca fakty uznała twierdzenia Vance’a za fałszywe, argumentując, że Biały Dom Biden-Harris „kontaktując się” z firmami mediów społecznościowych w celu oznaczenia

treści do usunięcia „nie przekroczył granicy przymusu”. Zacytowano również profesora Uniwersytetu Columbia, który zauważył, że tłumienie „dezinformacji na temat COVID lub wyników wyborów” nie liczy się jako cenzura.

---

## Kogo obchodzi, co myśli rząd?



W 1791 roku, kiedy kongresmen James Madison opracowywał pierwsze 10 poprawek do Konstytucji – które stały się znane jako Karta Praw – nalegał, aby najważniejsza z nich ograniczała rząd przed ingerowaniem w wolność słowa. Po opracowaniu i przedyskutowaniu różnych wersji pierwszej poprawki, komitet, któremu przewodniczył, zdecydował się na kultowy język: „Kongres nie może stanowić prawa (...) ograniczającego wolność słowa”.

Madison nalegał, aby odnosić się do mowy jako „wolności” słowa, nie ze względów językowych czy stylistycznych, ale aby odzwierciedlić jej przedpolityczne istnienie. Mówiąc inaczej, według Madisona – który opracował Konstytucję, a także Kartę Praw – ponieważ wolność słowa istniała przed rządem, nie ma ona swojego źródła w rządzie. Użycie przedimka „the” odzwierciedla rozumienie tej preegzystencji przez Madisona i twórców Konstytucji.

Pierwsza Poprawka odzwierciedla również zbiorowe przekonanie twórców, że wolność słowa jest prawem naturalnym. Ma ona swoje

korzenie w naszej ludzkiej naturze. Wszyscy pragniemy mówić bez skrępowania i wszyscy rozumiemy, że możemy wykorzystać naszą mowę do wyrażenia dowolnej idei, którą chcemy wyrazić bez strachu i wahania. Te tęsknoty i zrozumienie są uniwersalne – a zatem naturalne.

Twórcy Konstytucji napisali Pierwszą Poprawkę, aby skodyfikować prawa negatywne. Oznacza to, że pierwsza poprawka uznaje istnienie wolności słowa dla każdej osoby i neguje zdolność i uprawnienia Kongresu – a po ratyfikacji 14. poprawki, wszystkich rządów – do jej naruszania. Pierwsza Poprawka nie nakazuje Kongresowi przyznania wolności słowa (nie należy ona do Kongresu); nakazuje raczej, aby Kongres nie ingerował w nią.

Karta Praw gwarantuje prawa negatywne. Ich istotą nie jest przyznanie wolności. Ich istotą są ograniczenia dla rządu przed ingerowaniem w istniejącą wcześniej wolność.

Oferuję to krótkie zrozumienie wolności słowa w naszym konstytucyjnym rządzie jako wstęp do dyskusji na temat niebezpieczeństw związanych z korzystaniem przez rząd z wolności słowa. Wiemy, że wszyscy ludzie mają wolność słowa. Ale co z rządem?

Czy rząd ma wolność słowa?

To nie jest pytanie akademickie. Krótka odpowiedź brzmi następująco: Zgodnie z teorią Deklaracji Niepodległości – że nasze prawa pochodzą od Stwórcy i są niezbywalne – i zgodnie z rozumieniem Karty Praw Madisona, rząd nie ma wolności słowa. Rząd może korzystać tylko z uprawnień, które mu nadaliśmy. Nigdzie w Konstytucji stany nie dały takich uprawnień federalnym, a ludzie nie dali takich uprawnień stanom. Nie wybieramy rządu po to, by identyfikował idee, które kocha lub nienawidzi. Wybieramy go, by chronił wyrażanie wszystkich idei.

Innymi słowy, kogo obchodzi, co myśli rząd?

W zeszłym tygodniu California Coastal Commission – niegdyś znana z odbierania ziemi bez słusznego odszkodowania – przypomniała nam, że w Kalifornii trzeba się tym przejmować. CCC odrzuciła wniosek SpaceX o pozwolenie na start, ponieważ członkowie Komisji nie zgadzali się z polityką głównego udziałowca SpaceX, Elona Muska. Jedna z członkiń Komisji stwierdziła nawet, że głosowała przeciwko wnioskowi o zezwolenie na start, ponieważ sam Musk opublikował na Twitterze „polityczne kłamstwa” na temat FEMA i kwestii klimatycznych.

To sofistyka. Zgodnie z pierwszą poprawką nie ma czegoś takiego jak fałszywa idea polityczna.

Z pewnością ludzie pracujący w rządzie mają prawo do wolności słowa i mogą z niego korzystać. Nie mogą jednak zawładnąć rządem i wykorzystywać go jako narzędzia do nagradzania lub karania wypowiedzi. Dlaczego nie? Ponieważ kiedy rząd przemawia, ogranicza prawa innych osób do wypowiedzenia się, które się z nim nie zgadzają, a to mrożenie stanowi naruszenie, którego pierwsza poprawka została napisana, aby zakazać.

Chłodzenie ma miejsce, gdy rząd ułatwia niektórym swobodne wypowiedzianie się lub utrudnia to innym. Rząd robi to, gdy wyraża faworyzowanie lub nienawiść na rynku idei.

Niezależnie od tego, co ktoś myśli o Musku, rząd nie ma prawa wykorzystywać dźwigni władzy przeciwko niemu w oparciu o jego polityczne wypowiedzi. Czy rząd może potępić McDonald's jako zagrożenie dla zdrowia za sprzedaż tłustych potraw? Czy może potępiać grupy pro-life jako krajowych terrorystów za publiczne próby zniechęcania młodych kobiet do aborcji? Czy może potępiać młodych socjalistów jako „wrogów wewnętrznych” za domaganie się konfiskaty i redystrybucji własności? Czy może potępiać wolną prasę jako wroga publicznego, gdy ta ją krytykuje? Odpowiedź na wszystkie te hipotezy (ostatnia z nich nie jest dziś tak hipotetyczna) brzmi: Nie.

Pierwsza Poprawka została napisana po to, by trzymać rząd z dala od rynku idei. Cały cel Pierwszej Poprawki polega na zachęcaniu do otwartej, szerokiej, solidnej, nieokiełznanej – nawet żrącej i nienawistnej – wypowiedzi na temat rządu; wypowiedzi bez strachu lub przychylności ze strony rządu; wypowiedzi bez ingerencji rządu; wypowiedzi bez rządowych wyzwań lub nagród.

W najbardziej liberalnym stanie w Ameryce – gdzie wolność słowa była kiedyś nienaruszalna – teraz podlega ona oficjalnej dezaprobachie rządu. To znaczy, dopóki sądy nie wykonają swojej pracy polegającej na ochronie wolności słowa niepopularnej mniejszości, tak aby jednostki mogły same decydować o tym, co słyszą i w co wierzą, bez ingerencji rządu.

W Ameryce, dzięki Pierwszej Poprawce, nikt nie powinien wahać się przed publicznym wyrażaniem opinii w obawie przed gniewem rządu. I żaden rząd nie może konstytucyjnie karać ani izolować żadnej osoby lub grupy z powodu korzystania przez nią z wolności słowa. Urzędnicy państwowi, którzy nie są wierni tym pierwszym zasadom, naruszyli przysięgę stania na straży konstytucji. Dlaczego oddajemy zasady konstytucyjne na przechowanie w ręce tych, którzy je odrzucają? Dokąd nas to zaprowadzi, jeśli nie będzie kontrolowane?

**ANDREW P. NAPOLITANO**

---

**To nie jest normalne**



## **Według nowego badania jeden na 20 amerykańskich uczniów szkół średnich jest transpłciowy lub kwestionuje swoją płęć. To nie jest normalne.**

To, jak bardzo nienormalne jest to zjawisko, nie jest do końca jasne – trudno jest uzyskać żelazne statystyki z teraźniejszości i niedawnej przeszłości, zwłaszcza że definicje transpłciowości i dysforii płciowej zmieniały się w czasie i nadal się zmieniają – ale mimo to myślę, że możemy śmiało powiedzieć, że znajdujemy się w obszarze „cholernie nienormalnym”, gdy jeden na 20 nastolatków w USA uważa, że urodził się w niewłaściwym ciele.

Pełne 3% aktywnie identyfikuje się jako osoby transpłciowe, a 2% więcej kwestionuje swoją płęć, co oznacza, że cierpi na dysfориę płciową, bramę do transpłciowości.

Eksplozja transpłciowa jest właśnie tym – eksplozją. Szacuje się, że wskaźnik transpłciowości wśród dorosłych w USA wynosił około 1 na 250 zaledwie siedem lat temu.

W holenderskim badaniu naukowcy oszacowali, korzystając z zapisów osób poszukujących terapii zmiany płci, że wskaźnik transpłciowości w Holandii w połowie lat 70. wynosił 5,6 na 100 000 dla mężczyzn na kobiety i 1,9 na 100 000 dla kobiet na mężczyzn.

Oczywiście były to osoby aktywnie poszukujące zmiany płci, podczas gdy większość amerykańskich dzieci ankietowanych w ramach badania zachowań ryzykownych młodzieży w 2023 r. tego nie robi.

Znaczna część z nich jednak to robi i będzie do tego zachęcana na każdym kroku: przez rówieśników, nauczycieli, rodziców, jeśli są liberalni lub konserwatywni, przez TikTok i media społecznościowe, Biały Dom i całą kulturę. Wszystko popchnie ich w kierunku wyrażenia „kim naprawdę są” za pomocą egzogennych hormonów i, ostatecznie i nieodwracalnie, skalpela chirurga.

W stanie takim jak Montana dzieci mogą nawet zostać odebrane rodzicom, jeśli ci nie popierają ich decyzji o zmianie płci – za to, że nie „potwierdzają” decyzji dziecka, używając języka, który pomaga ukryć brutalne, niekonstytucyjne wykorzystanie władzy państwowej do podważania władzy rodzicielskiej i rozbijania rodzin.

W corocznym badaniu zachowań ryzykownych młodzieży z 2023 r. po raz pierwszy zapytano nastolatków, czy identyfikują się jako osoby transpłciowe lub kwestionują swoją płć. W badaniu wzięło udział 20 103 uczniów szkół publicznych i prywatnych w klasach od 9 do 12 ze wszystkich 50 stanów USA i Dystryktu Kolumbii.

Badanie ujawniło również, że osoby transpłciowe i nastolatki z dysforią płciową doświadczają znacznie podwyższonego poziomu chorób psychicznych.

W szczególności uczniowie transpłciowi częściej zgłaszali uporczywy smutek lub poczucie beznadziejności (około 72% w porównaniu z 50% normalnych dziewcząt i 26% normalnych chłopców); zły stan zdrowia psychicznego (65% w porównaniu z 38% normalnych dziewcząt i 18% normalnych chłopców); myśli samobójcze (53% w porównaniu z 24% normalnych dziewcząt i 12% normalnych chłopców); oraz próby samobójcze (26% w porównaniu

z 11% normalnych dziewcząt i 5% normalnych chłopców).

Zwolennicy i „sympatyczne” głosy powiedzą, że jest to oskarżenie o sposób, w jaki osoby transpłciowe są traktowane przez społeczeństwo: że nadal są marginalizowane i traktowane surowo, zamiast być obejmowane z miłością i czuć się mile widziane. Krótko mówiąc, będą traktować udrękę psychiczną i chorobę jako objaw nieczułego społeczeństwa, a nie, potencjalnie, przyczynę samego zjawiska.

Ale co, jeśli choroba psychiczna i udręka są przyczyną? A jeśli są też inne przyczyny?

Podjęmowano również próby wyjaśnienia wzrostu transgenderyzmu w odniesieniu do wzrostu chorób psychicznych bardziej ogólnie, jak w tym badaniu z 2014 r., w którym stwierdzono, że prawie 63 procent badanych pacjentów ubiegających się o zmianę płci miało „co najmniej jedną chorobę współistniejącą”. Jedna trzecia pacjentów cierpiała na depresję, 20,5 procent cierpiała na specyficzną fobię, a 15,7 procent cierpiała na zaburzenia adaptacyjne.

Zjawisko to ma również wyraźne elementy „zarażenia społecznego”. Badanie opublikowane w prestiżowym czasopiśmie PLoS ONE w 2018 r. sugerowało, że media społecznościowe i przynależność do grup przyjaźni, w których znajdowały się już osoby identyfikujące się jako transpłciowe, drastycznie zwiększały ryzyko dysforii płciowej u nastolatków. U znacznej liczby nastolatków objętych badaniem zdiagnozowano również co najmniej jedno zaburzenie zdrowia psychicznego lub zaburzenie neurorozwojowe, takie jak autyzm.

Istnieją również substancje zaburzające gospodarkę hormonalną, które są nieuniknione we współczesnym świecie: Znajdują się one w żywności, wodzie, glebie, powietrzu, sprzęcie elektronicznym, którego używamy i produktach do higieny osobistej, które nakładamy na skórę i włosy. Są wszędzie. Jest to tak zwana teoria „żab gejów” dotycząca transpłciowego stylu

życia, za którą Alex Jones był tak bardzo wyśmiewany w 2015 roku.

Jeśli wiesz, jak działają substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i wiesz, jak działa ludzkie ciało, to twierdzenie, że substancje zaburzające gospodarkę hormonalną mogą być odpowiedzialne za masowy wzrost transpłciowości w ostatnich dziesięcioleciach, ma sens. Zawsze tak było. I to jeszcze zanim zaczniesz brać pod uwagę wiele badań nad szkodliwym wpływem tych chemikaliów na wszelkiego rodzaju stworzenia, w tym badania Tyrone'a Hayesa nad afrykańskimi żabami szponiastymi, które pokazują, że herbicyd atrazyna powoduje, że samce stają się samicami na poziomach powszechnie występujących w amerykańskich drogach wodnych.

Na łamach National Geographic i magazynu Science „żaby homoseksualne” były uzasadnionym źródłem niepokoju dla społeczności naukowej i ogółu społeczeństwa, ale z ust Alexa Jonesa – po prostu dlatego, że jest Alexem Jonesem – stały się przerażającą „prawicową teorią spiskową”, co na lata zabiło dyskusję o tym problemie.

Na szczęście, wraz z pojawieniem się RFK JR. w wyścigu prezydenckim w 2024 r., substancje zaburzające gospodarkę hormonalną i ich przerażający wpływ na nasze zdrowie stały się kwestią narodową. Wpływ tych chemikaliów na nasze ciała, począwszy od promowania otyłości i cukrzycy, a skończywszy na powiązaniach z chorobami serca, rakiem, autyzmem i chorobami neurodegeneracyjnymi, a także problemami z płodnością i transpłciowością, nie może być teraz ignorowany.

Mamy również nowe przekonujące dowody potwierdzające związek między transpłciowym stylem życia a szkodliwymi substancjami chemicznymi. Przeprowadzone w tym roku badanie było pierwszym, które wykazało bezpośredni związek między narażeniem na konkretną substancję chemiczną a transpłciowością. Badanie, opublikowane w Journal of Xenobiotics, rozważa wpływ narażenia na substancję chemiczną dietylostilbestrol (DES) na wskaźnik

transpłciowości wśród francuskich chłopców. Autorzy badania odkryli, że chłopcy narażeni na działanie DES in utero byli być może nawet 100 razy bardziej narażeni na transpłciowość z mężczyzny na kobietę niż najwyższy zgłoszony wskaźnik tła w całej Europie. Wiarygodne dane dotyczące liczby osób transpłciowych jako odsetka populacji są bardzo zróżnicowane, więc rzeczywisty wzrost ryzyka spowodowany ekspozycją na DES może być jeszcze wyższy.

Powinniśmy być zaniepokojeni liczbami zgłoszonymi w badaniu Youth Risk Behavior Survey, a także powinniśmy poważnie potraktować to nieszczęście. Cierpienie jest prawdziwe i zasługuje na współczucie. Ale współczucie dla tych, którzy doświadczają głębokiej dezorientacji co do swojej płci, nie powinno powstrzymać nas od zbadania prawdziwych przyczyn tego, dlaczego coraz więcej młodych Amerykanów czuje się w ten sposób. Jesteśmy to winni naszym dzieciom i wszystkim dzieciom, aby dowiedzieć się, co tak naprawdę się dzieje. A potem musimy coś z tym zrobić.

[Źródło](#)

---

**Ponad 200 amerykańskich szpitali i placówek opieki zdrowotnej przeprowadza nieodwracalne procedury transpłciowe na DZIECIACH**



Dzień wyborów zbliża się wielkimi krokami, a jedno z lewicowych twierdzeń na temat transpłciowego dzieciństwa zostaje obalone, gdy prawda wychodzi na jaw na temat powszechności masakrowania ciała młodzieży w amerykańskich szpitalach i placówkach opieki zdrowotnej.

Najnowsze dane pokazują, że ponad 200 szpitali i placówek opieki zdrowotnej w całych Stanach Zjednoczonych oferuje nieodwracalne procedury transpłciowe nieletnim dzieciom, zaprzeczając lewicowemu twierdzeniu, że nieletni nie są poddawani eksperymentom przez rzeźników ciała LGBT.

Medyczna grupa non-profit Do No Harm uruchomiła w tym tygodniu bazę danych, która śledzi, które szpitale i placówki opieki zdrowotnej oferują dzieciom operacje zmiany płci, terapie hormonalne i blokery dojrzewania. W chwili pisania tego tekstu na liście znajduje się 225 placówek.

Organizacja Do No Harm wykonała ciężką pracę polegającą na stworzeniu bazy danych, łącząc kody zmian płci w systemie medycznym z procedurami związanymi z płcią i kodami recept w różnych placówkach.

„Baza danych stanowi niezbity dowód na to, że interwencje te mają miejsce u dzieci w całym kraju, zarówno w przypadku interwencji hormonalnych, jak i operacji” – skomentowała Beth Serio, zarejestrowana pielęgniarka, która pracuje jako kierownik ds. relacji zewnętrznych Do No Harm.

„Wykorzystaliśmy niepodważalne dane z baz danych roszczeń ubezpieczeniowych, aby wykazać, że procedury te zostały przeprowadzone na dzieciach”.

# **W latach 2019-2023 ciała 14 000 amerykańskich dzieci zostały zmasakrowane przez przemysł LGBT**

Po przeanalizowaniu tysięcy roszczeń ubezpieczeniowych w szpitalach i placówkach pediatrycznych w całym kraju, Do No Harm dowiedział się, że szokujące 14 000 amerykańskich dzieci zostało zarżniętych przez przemysł LGBT w latach 2019-2023.

„To powszechne kłamstwo w branży transseksualnej w Ameryce, że te procedury są bardzo odwracalne, że nie ma żadnych długoterminowych skutków” – dodał Serio o masowym oszustwie, które wpłynęło na te dzieci, by zniszczyły swoje ciała.

„Wiemy, że tak nie jest, zwłaszcza w przypadku dzieci, które przyjmują hormony przez dłuższy czas. Niektóre z nich mogą mieć sterylizujący wpływ na dzieci, zwłaszcza gdy są przyjmowane przez dłuższy czas”.

Spośród 14 000 skatalogowanych dzieci, prawie 6 000 z nich przeszło ekstremalne operacje transpłciowe, podczas gdy 8 579 otrzymało leki hormonalne i blokery dojrzewania, które uszkadzają układ hormonalny, potencjalnie na całe życie.

„Uwzględniliśmy tylko dane, za którymi mogliśmy stać w 100 procentach, w oparciu o analizę [Do No Harm] danych dotyczących roszczeń ubezpieczeniowych” – wyjaśniła Serio, wyjaśniając, w jaki sposób jej grupa stworzyła bazę danych.

„Nie możemy uwzględnić takich rzeczy, jak pacjenci płacący gotówką lub samodzielnie, czy też kilka firm ubezpieczeniowych, które nie zgłaszają się do tych baz danych. Choć liczby te są oszałamiające, jesteśmy przekonani, że jest jeszcze więcej dzieci, które zostały dotknięte tymi barbarzyńskimi zabiegami”.

Transpłciowe rzeźnictwo ciała wydaje się być sprawą bogatych

ludzi, zwłaszcza gdy dotyczy dzieci. Amerykańskie rodziny wydały ponad 119 milionów dolarów w tym samym okresie na „przekształcenie” swoich dzieci w obrzydliwości LGBT.

Na szczycie listy najgorszych placówek znajduje się Szpital Dziecięcy w Filadelfii, znany również jako CHOP – niesławny pchacz szczepionek Paul Offit jest lekarzem prowadzącym na Wydziale Chorób Zakaźnych CHOP.

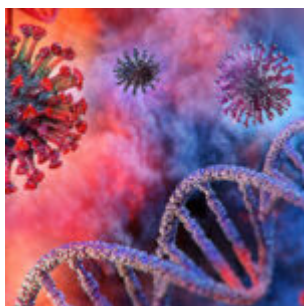
W ciągu tych lat CHOP przyjęła 122 dzieci, które zmieniły płeć. Pięcioro z nich przeszło ekstremalne operacje, podczas gdy 117 przyjmuje hormony zastępcze i leki blokujące dojrzewanie płciowe, aby spróbować zmienić płeć.

W sumie CHOP wypisał 768 recept na „opiekę potwierdzającą płeć” w tym okresie, z których wszystkie wyniosły prawie 231 000 USD w złożonych opłatach, które ostatecznie przyniosły korzyści Big Pharma i przemysłowi chorobowemu.

---

**Dr Malone wyjaśnia, w jaki sposób szczepionki przeciwko COVID-19 powodują raka podczas ostatniego przesłuchania w Kongresie w sprawie urazów wywołanych**

# przez szczepionki.



Podczas niedawnego przesłuchania w Kongresie, prowadzonego przez kongresmenkę Marjorie Taylor Greene, dr Robert Malone, wybitny krytyk szczepionek przeciwko COVID-19, [wyjaśnił, w jaki sposób szczepionki przeciwko COVID-19 wywołują raka](#). Szczepionka mRNA Moderna przeciwko COVID-19 jest w rzeczywistości bronią biologiczną, która zawiera miliardy fragmentów DNA stwarzających ryzyko zachorowania na raka. Malone sugeruje, że „szczepionki” – które zostały wepchnięte dziesiątkom milionów ludzi na całym świecie – mogą nieść ze sobą potencjalne zagrożenia dla zdrowia, które nie zostały wcześniej ujawnione opinii publicznej.

## **Dr Malone potępia Modernę i Pfizera za promowanie szczepionek o znanym ryzyku zachorowania na raka**

Oświadczenia dr Malone’a zostały złożone podczas przesłuchania zatytułowanego [„Obrażenia spowodowane przez szczepionki COVID-19”](#), podczas którego szczegółowo opisał ustalenia patentu Moderny i niezależne badania nad składem szczepionki. Według dr Malone’a, patent Moderny potwierdza, że RNA jest lepsze od DNA do stosowania w szczepionkach ze względu na ryzyko „mutagenezy insercyjnej”, która może aktywować onkogeny lub hamować geny supresorowe nowotworów.

„Moderna posiada patent na wykorzystanie RNA w szczepionkach, który wyraźnie stwierdza, że RNA jest lepsze od DNA ze względu

na ryzyko związane z DNA” – powiedział dr Malone. „Jednak pomimo tego stwierdzono, że ich szczepionka mRNA zawiera miliardy fragmentów DNA”.

Dr Malone skrytykował proces produkcji szczepionki Moderna, argumentując, że zanieczyszczenie DNA wynika z metody stosowanej do produkcji szczepionki RNA. „Moderna wykorzystuje DNA do tworzenia RNA, a następnie degraduje DNA. Niestety, ich proces oczyszczania nie usuwa w pełni zdegradowanego DNA” – wyjaśnił.

Oprócz firmy Moderna, dr Malone stwierdził, że szczepionka mRNA przeciwko COVID-19 firmy Pfizer również zawiera podobne zanieczyszczenia DNA. Wskazał na badaczy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, którzy przeprowadzili niezależne analizy nieotwartych fiolek ze szczepionką. Naukowcy odkryli w szczepionkach fragmenty DNA, w tym sekwencje wirusa Simian Virus 40 (SV40), wirusa związanego z rakiem. Jak podkreśla Malone, sekwencje te są znane z powodowania uszkodzeń DNA, wad wrodzonych i potencjalnego rozwoju raka.

Zarówno Moderna, jak i Pfizer odpowiedziały na te zarzuty, zapewniając o bezpieczeństwie i skuteczności swoich szczepionek. Moderna utrzymuje, że ich szczepionka spełnia wszystkie standardy bezpieczeństwa, a Pfizer podobnie bronił czystości swojej szczepionki. Obie firmy podkreślają, że ich szczepionki zostały poddane rygorystycznym testom i przeglądom przez agencje regulacyjne. Jednak FDA odrzuciła renomowane, niezależne wyniki badań laboratoryjnych dotyczące zanieczyszczenia szczepionek DNA, ignorując reperkusje, jakie te wyniki mają dla zdrowia publicznego.

Jednak Moderna i Pfizer już wiedziały, że DNA jest zanieczyszczeniem w ich szczepionkach. FDA zezwoliła nawet firmie Pfizer na [zmianę procesu produkcyjnego](#), aby zrobić miejsce dla tego nieujawnionego koszmaru raka. Sama konstrukcja szczepionek mRNA wymaga użycia DNA do produkcji RNA. Firmy te wiedzą, że proces degradacji DNA pozostawia

miejsce na błąd, zanieczyszczając dostawy szczepionek miliardami fragmentów DNA powodującego raka. Ryzyko mutagenyzy insercyjnej związane z tym procesem jest dobrze znane. Zanieczyszczenie to może aktywować onkogeny lub hamować geny supresorowe nowotworów, prowadząc do agresywnych nowotworów i nowych diagnoz raka u młodszych osób.

## **Naukowcy zszokowani odkryciem zanieczyszczenia DNA w fiolkach ze szczepionką na COVID-19**

Dr Phillip Buckhaults, ekspert w dziedzinie genomiki nowotworów, mówił o tych odkryciach na początku roku przed komisją ad hoc ds. medycznych Senatu Karoliny Południowej w Departamencie Zdrowia i Kontroli Środowiska.

Buckhaults, który ma doktorat z biochemii i biologii molekularnej, bada, w jaki sposób geny powodują raka. On i jego zespół specjalizują się w wykrywaniu obcych fragmentów DNA w miejscach, w których mogą one włączać się lub zakłócać zdrową ekspresję genetyczną.

„Szczepionka Pfizer jest zanieczyszczona plazmidowym DNA. To nie tylko mRNA, ale także fragmenty DNA”. powiedział prof. Buckhaults przed komisją Senatu Karoliny Południowej. Prof. Buckhaults odzyskał fiolkę szczepionki Pfizer przeciwko COVID-19 od kolegi, który pracował przy programie szczepień w Columbii w Południowej Karolinie.

Profesor Buckhaults zsekwencjonował całe DNA z tych fiolek. Był zszokowany, widząc DNA w końcowych próbkach. Powiedział: „Możesz w pewnym sensie ustalić, co to jest i jak się tam dostało, i jestem trochę zaniepokojony możliwymi konsekwencjami tego zarówno pod względem zdrowia ludzkiego, jak i biologii”.

---

# Kamala Harris uwielbia transpłciowe formy okaleczania dzieci i inne wynaturzone perwersje LGBT.



Zeszłego lata Kamala Harris zorganizowała przyjęcie z okazji Miesiąca Dumi LGBTQ+ w swojej oficjalnej rezydencji w Waszyngtonie, co oznacza, że jest to drugi raz, kiedy urzędujący wiceprezydent zrobił coś takiego – pierwszy odbył się w 2022 roku, również przez Kamalę w jej osobistej rezydencji w Waszyngtonie.

Kamala pojawiła się na poniższym zdjęciu, wykonanym 28 czerwca 2023 r., obok „kobiety trans”, znanej również jako biologiczny mężczyzna, o imieniu „Sasha Colby”, która dorabia jako drag queen. Drag queens znalazły się w centrum uwagi podczas obchodów dumy Kamali w 2022 roku, a także ponownie podczas tegorocznych obchodów dumy w 2024 roku.

Przy wszystkich trzech okazjach do dumy Kamala zadbała o to, aby w centrum uwagi znalazły się drag queens, aby utrzymać je w czołówce i w centrum uwagi w ramach swojego programu. Kamala uwielbia również sprowadzać drag queens do szkół publicznych, gdzie niewinne dzieci są narażone na ich perwersje.

Kamala otwarcie popiera dwie nowe ustawy podpisane przez

gubernatora Kalifornii Gavina Newsoma, które pozwalają nauczycielom i administratorom oszukiwać lub utrzymywać w tajemnicy przed rodzicami „trans” lub „gejowską” tożsamość ich dzieci, jednocześnie dając instruktorom wolną rękę w indoktrynowaniu dzieci kultem LGBTQ+ w klasie.

Drugie prawo popierane przez Kamalę Newsom pozwala rodzicom z innych stanów, w których takie obrzydliwości są zabronione, na przyjazd do Kalifornii w celu poddania się tam procedurom „transformacji”, nawet jeśli drugi rodzic dziecka sprzeciwia się okaleczeniom.

## **Kamala Harris nigdy nie ścigała ani jednego przypadku wykorzystywania seksualnego przez pedofilów**

Osoby zaznajomione z karierą polityczną Kamali wiedzą, że była ona prokuratorem okręgowym w San Francisco, a także prokuratorem generalnym Kalifornii. Na żadnym z tych stanowisk Kamala ani razu nie wniosła oskarżenia w sprawie wykorzystywania seksualnego dzieci przez pedofilów.

Kamala nie tylko odpuściła pedofilom, ale także poszła o krok dalej, aby ich chronić, ukrywając ich akta pokazujące przestępstwa seksualne wobec dzieci. Innymi słowy, Kamala kocha pedofilów i sama może być jednym z nich.

Kamala ma dalsze powiązania z komitetem akcji politycznej (PAC) o nazwie DRAG PAC, którego misją jest „edukowanie, ożywianie i motywowanie bazy wyborców LGBTQ”.

„DRAG PAC to kolektyw artystów DRAG i doświadczonych profesjonalistów queer, którzy połączyli siły, aby edukować, ożywiać i motywować bazę wyborców LGBTQ”, wyjaśnia wysoce skorumpowana strona internetowa ActBlue.

Oczekuje się, że DRAG PAC przekaże duże sumy gotówki na

kampanię Kamali, ponieważ Kamala jest jednym z najgłośniejszych zwolenników społeczności LGBTQ+. Kamala chce również, aby rząd federalny wyeliminował wszelkie biologiczne powiązania z płcią i płcią, uznając transpłciowość, znaną również jako dysforia płciowa, za normalną, a nie oznakę poważnej choroby psychicznej.

„Proszę zwrócić uwagę na typ osoby, jaką jest Kamala” – napisał jeden z komentujących.

Inny zacytował List do Rzymian 1:28-32 jako opis bazy wyborców Kamali:

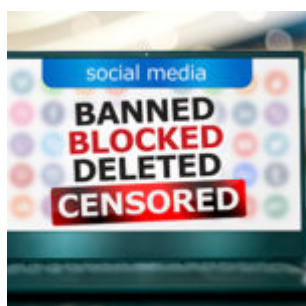
„A ponieważ nie chcieli zachować Boga w swoim poznaniu, przeto wydał ich Bóg na pastwę zepsutego umysłu, aby czynili to, co nie przystoi; pełni wszelkiej nieprawości, niemoralności seksualnej, niegodziwości, chciwości, złośliwości; pełni zawiści, zabójstw, sporów, podstępów, złych myśli; są szeptaczami, obmawiaczami, nienawidzącymi Boga, gwałtownymi, pysznymi, chełpliwymi, wymyślającymi złe rzeczy, nieposłusznymi rodzicom, nierozumnymi, niegodnymi zaufania, niemiłującymi, niewybaczącymi, niemiłosiernymi; którzy znając sprawiedliwy sąd Boży, że ci, którzy takie rzeczy czynią, zasługują na śmierć, nie tylko to samo czynią, ale i pochwalają tych, którzy je czynią. „

„Czy ktokolwiek może znaleźć sprawiedliwego mężczyznę (lub kobietę) w Waszyngtonie?” – zapytał inny. „Ta choroba przeniknęła wszystko”.

---

## **Najnowsze wycieki e-maili**

# **pokazują, że Big Tech i Biden zmówili się w sprawie narracji dotyczących COVID, w tym z CDC i Twitterem (teraz X)**



Konserwatywna organizacja non-profit America Legal First (ALF) ujawniła w tym tygodniu nowe dokumenty pokazujące, że Amerykańskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) zmówiło się z Twitterem (obecnie X), Joe Bidenem i wieloma innymi podmiotami Big Tech, aby kontrolować narrację online na temat „pandemii” koronawirusa Wuhan (COVID-19).

Dokumenty uzyskane w ramach toczącego się postępowania sądowego podkreślają komunikację z maja 2021 r. obejmującą plany reżimu Bidena dotyczące zwoy z Big Tech w zakresie nadawania tonu i „zarządzania” rozmową w Internecie na temat COVID, a w szczególności na temat „szczepionek” stworzonych w ramach operacji Warp Speed.

Facebook rozmawiał w tę i z powrotem z rzeczniczką CDC Carol Crawford, która „przypadkiem” była również zaangażowana w portal wsparcia dla partnerów Twittera. Zarówno Facebook, jak i Twitter były wówczas w zmoie z Białym Domem, aby cenzurować rozmowy online na temat COVID i „szczepionek” na COVID.

Opisywany jako „tajna supermoc” Twittera, Portal Wsparcia Partnerów pozwolił osobom związanym z rządem, takim jak

Crawford, uczestniczyć w oznaczaniu „dezinformacji” w celu cenzury.

## **Biden and the CDC lied, and more people died**

Łącuch e-maili, o którym mowa, był prowadzony przez Crawforda i niejaką Genelle Adrien, która pracowała w zespole ds. polityki i kontaktów z rządem na Facebooku. AFL odkrył w łańcuchu, że CDC zatwierdziło oficjalne „FAQ Centrum Informacyjnego COVID-19” Facebooka, prawdopodobnie dlatego, że napisało je CDC.

„Nasz specjalista ds. treści [sic] dokonał ostatnio kopiowania dwóch pytań CDC do naszych nowych modułów FAQ pojawiających się w Centrum Informacyjnym COVID-19” – napisał Adrien do Crawforda w jednym z e-maili z 4 maja 2021 roku.

„Są to dość drobne zmiany w stosunku do tego, co już Pan dostarczył, ale jeśli ma Pan dodatkowe zmiany, czy mógłby Pan nas o tym poinformować do COB, jeśli to możliwe?”

Adrien kontynuował w tym samym e-mailu, aby powiadomić Crawforda, że oficjalna data uruchomienia przez Facebooka portalu FAQ Centrum Informacyjnego COVID-19 to 17 maja 2021 r., zaledwie kilka tygodni po tym, jak miała miejsce ta komunikacja.

Adrien wyraziła obawę, że niektórzy użytkownicy Facebooka mogą próbować ostrzegać innych przed skutkami ubocznymi szczepionek COVID, dlatego też chciała, aby Crawford i CDC stworzyli sekcję FAQ na Facebooku, która „obala” te „dezinformacje”.

Początkowo Facebook mówił prawdę swoim użytkownikom o tym, że szczepionki COVID mogą powodować pewne skutki uboczne. Następnie lista możliwych skutków ubocznych zmieniła się, aby wyeliminować „ból stawów” jako jedną z możliwości i zastąpić go „nudnościami”.

Miękkie podejście Facebooka do ujawniania tylko drobnych skutków ubocznych szczepionek COVID najwyraźniej było zbyt duże dla CDC, które wypatroszyło FAQ ze wszystkiego, co mogłoby sprawić, że szczepionki wydają się niebezpieczne.

„Sugerowałbym usunięcie wszystkiego po liście skutków ubocznych” – odpowiedział Crawford w e-mailu do Adriana na temat zmian, które CDC chciało wprowadzić.

„W przypadku tego dolnego tekstu pierwsze zdanie powieliła się z wypunktowaną listą (gorączka / dreszcze). O ile mi wiadomo, nie mamy żadnego jasnego języka na poparcie drugiego i trzeciego zdania”.

Innymi słowy, CDC korygowało i edytowało wszystkie informacje o szczepionce COVID na Facebooku, aby upewnić się, że są one zgodne z oficjalną narracją CDC „bezpieczną i skuteczną” dla wszystkich zastrzyków COVID.

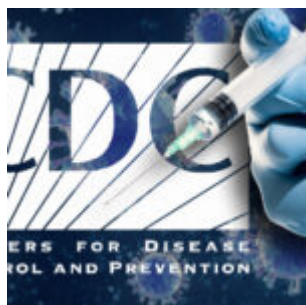
Podczas gdy to wszystko się działo, reżim Bidena nadal naciskał na Amerykanów, aby poddawali się szczepieniom w kółko, w tym najnowszym zastrzykom „przypominającym”. Biden osobiście zaczął straszyć, że niezaszczepieni ludzie „wkrótce przytłoczą szpitale” „zimą (2021/22) ciężkich chorób i śmierci”, chyba że więcej Amerykanów zgodzi się na szczepienie.

„Wydaje się, że CDC przyznało, że w maju 2021 r., kilka miesięcy po wprowadzeniu szczepionki, nie mogło potwierdzić, że szczepionka jest bezpieczniejsza niż samo zarażenie się COVID-19 i rozwinięcie naturalnej odporności” – mówi AFL.

„Niemniej jednak CDC nadal naciskało na Amerykanów, aby przyjęli szczepionkę”.

---

# E-maile ujawniają, że CDC i Facebook zmówiły się, aby CENSOROWAĆ często zadawane pytania dotyczące bezpieczeństwa szczepionki COVID-19



Centra Kontroli i Zapobiegania Chorobom (CDC) współpracowały z Facebookiem w celu cenzurowania pytań dotyczących bezpieczeństwa zastrzyków z koronawirusa Wuhan (COVID-19), zgodnie z niedawno upublicznionymi e-mailami.

E-maile były częścią najnowszego zestawu [dokumentów](#) uzyskanych przez America First Legal (AFL) w ramach sporu sądowego przeciwko agencji zdrowia publicznego. Dokumenty te ujawniają dalsze dowody zmyślenia między CDC a firmami z branży mediów społecznościowych w celu usztywnienia wolności słowa pod rządową etykietą „dezinformacji” oraz przekręcania i kształtowania publicznych narracji.

Dokumenty ujawnione przez AFL pokazują, w jaki sposób CDC współpracowało z platformą mediów społecznościowych, odnosząc się w szczególności do łańcucha e-maili między agencją a Facebookiem. Platforma należąca do Marka Zuckerberga przesłała CDC projekt treści do zatwierdzenia. (Powiązane: Bumerang cenzury).

W ramach wymiany Genelle Adrien z Facebooka wysłała e-mail do dyrektora ds. mediów cyfrowych CDC Carol Crawford z prośbą o zatwierdzenie sekcji „Często zadawane pytania” w „Centrum informacyjnym COVID-19” na Facebooku. Informacje koncentrowały się na skutkach ubocznych szczepionki COVID-19.

„Adrien był szczególnie zaniepokojony tym, co użytkownicy platformy powinni móc powiedzieć o skutkach ubocznych szczepionki. CDC dostarczyło tych wskazówek – niektóre słowa zostały zastąpione, a inne zdania usunięte” – napisał LifeSiteNews.

Crawford zareagował, wprowadzając kilka zmian w treści. „Ból stawów” pierwotnie wymieniony jako efekt uboczny został usunięty i zastąpiony „nudnościami”.

Poprosiła również o usunięcie wiersza, który stwierdzał: „Poważniejsze skutki uboczne są niezwykle rzadkie. Istnieje znacznie większe prawdopodobieństwo, że dana osoba zostanie poważnie zraniona przez chorobę niż przez szczepionkę”. Według urzędnika CDC, agencja zdrowia publicznego nie miała „żadnego jasnego języka na poparcie” tych stwierdzeń.

Według serwisu informacyjnego pro-life, „próba obalenia praktyk zмовy z udziałem głównych firm mediów społecznościowych prawdopodobnie nie jest obecnie priorytetem rządu USA. Niemniej jednak dowody na wysoce kontrowersyjną praktykę wciąż napływają”.

Wydaje się, że CDC przyznało w ten sposób, że w maju 2021 r., kilka miesięcy po wprowadzeniu szczepionki, nie było w stanie potwierdzić, że szczepionka jest bezpieczniejsza niż samo zarażenie się COVID-19 i rozwinięcie naturalnej odporności. Niemniej jednak CDC nadal naciskało na Amerykanów, aby przyjęli szczepionkę.

Decyzję tę można interpretować na różne sposoby, ale jednym z nich jest to, że CDC, jako doradca Facebooka, mogło chcieć uniknąć ryzyka pozwu. Niestety, zostało pozwane przez AFL –

ale za znowę z Facebookiem.

Mimo że oryginalny język był dość „miękki” – jeśli już, platforma społecznościowa wyglądała na chętną do zminimalizowania wszelkich poważnych skutków ubocznych i promowania szczepionek – było to zbyt wiele, aby CDC mogło się za tym opowiedzieć.

Pomimo tego przyznania, administracja Bidena nadal zachęcała ludzi do wstrzykiwania szczepionki COVID-19 przez cały rok. Nawet sam prezydent Joe Biden przyłączył się do apeli, ostrzegając, że niezaszczepieni ludzie „wkrótce przytłoczą szpitale”, a przed nami „zima ciężkich chorób i śmierci”.

„W przypadku osób niezaszczepionych czeka nas zima ciężkich chorób i śmierci – jeśli są Państwo niezaszczepieni – dla nich samych, ich rodzin i szpitali, które wkrótce przytłoczą” – powiedział wówczas szef rządu.

---

**Dr Roger Marshall ogłasza pełne dochodzenie w sprawie stronniczości i cenzury w Google: „propagandowe skrzydło lewicy”**



Znany republikański lekarz, który ubiega się o miejsce w Senacie Stanów Zjednoczonych w stanie Kansas, ogłosił rozpoczęcie pełnego dochodzenia w sprawie Google w związku z zarzutami o stronnictwo i cenzurę.

W dniu X dr Roger Marshall ujawnił, że chce dotrzeć do sedna ograniczeń Google w swobodnym przepływie informacji, biorąc pod uwagę, że stała się ona wyszukiwarką numer jeden na świecie.

„Koniec z ukrywaniem się za swoim algorytmem – pański czas dobiegł końca” – napisał dr Marshall, nazywając Google „propagandowym skrzydłem lewicy”.

(Powiązane: Google News stał się jeszcze bardziej stronnictwy od 2022 roku: tylko sześć procent wyświetlanych artykułów jest „prawicowych”, podczas gdy aż 63 procent jest „lewicowych”).

## **Google cenzuruje wyszukiwania informacji o próbie zamachu na Trumpa**

W liście z 31 lipca do Sundara Pichai, dyrektora generalnego Google, dr Marshall odniósł się do cenzurowania przez Google informacji o zamachu na Donalda Trumpa podczas wiecu byłego prezydenta 13 lipca w Butler w Pensylwanii.

Oskarżając wyszukiwarkowego giganta o naruszenie sekcji 230 Communications Decency Act (CDA), dr Marshall napisał, że pominięcie sugestii „dotyczących najbardziej oczywistej i niedawnej ofiary zamachu pokazuje umyślną dyskryminację

prezydenta Trumpa i użytkowników Państwa wyszukiwarki”.

„Co więcej, decyzja Google o selektywnym stawianiu przeszkód tym, którzy chcą uzyskać więcej informacji na temat jednego z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Ameryki, stawia Państwa w roli arbitra informacji, znacznie wykraczającego poza zakres rzekomego celu Państwa firmy” – kontynuował dr Marshall.

Ponieważ Google reklamuje swoją wyszukiwarkę jako agregator, cenzurowanie wyników wyszukiwania ze względu na uprzedzenia polityczne jest przestępstwem.

„Jeśli Google chce stać się [sic] firmą wydawniczą lub redaktorem, Kongres może odpowiednio uregulować tę kwestię, usuwając świętą ochronę sekcji 230, którą pańska firma od dawna wykorzystuje do uciszania konserwatywnych głosów” – ostrzegł Pichai.

Google twierdzi, że „żadne ręczne działania” nie cenzurują wyników wyszukiwania, ale dr Marshall tego nie kupuje, podobnie jak wielu innych, którzy są wtajemniczeni w to, co Google naprawdę robi za kulisami.

Albo znacznie mniej osób niż oczekiwano szukało w Google informacji na temat zamachu na Trumpa, albo Google cenzuruje swoją funkcję autouzupełniania, aby uniknąć kierowania ludzi w kierunku informacji o tym, co według doniesień wydarzyło się w Butler.

„Jeśli funkcja autouzupełniania naprawdę odzwierciedla ostatnie wyszukiwania w Google, samouczące się algorytmy powinny z łatwością dostosować swoją funkcję autouzupełniania podczas ogromnego wzrostu liczby zapytań w ciągu ostatnich dwóch tygodni” – napisał dr Marshall.

Ponieważ pracownicy Google w przeszłości twierdzili, że standardem firmy jest granie „niezależnie od politycznej strony płotu”, po której znajduje się kraj, dr Marshall jest

przekonany, że algorytmy Google mają do czynienia z ukrytym spiskiem.

Aby dotrzeć do sedna tego, co rzekomo dzieje się w Google, dr Marshall i jego koledzy planują zrobić wszystko, co w ich mocy, aby zbadać firmę parasolową Alphabet pod kątem dowodów kłamstw i wykroczeń – i chcą uzyskać odpowiedzi nie później niż 9 sierpnia.

Celem jest ujawnienie prawdy przed listopadowymi wyborami, aby amerykańscy wyborcy mogli podjąć bardziej świadomą decyzję o tym, kogo wybrać.

„Podczas wyszukiwania wiecu Trumpa, Google najczęściej wybiera Kamalę Harris” – zarzucił ktoś w odpowiedzi na post dr Marshalla. „To całkowita ingerencja w wybory”.

Inna osoba wezwała dr Marshall do zbadania potencjalnego zaangażowania Białego Domu w cenzurę Google. Stało się to podczas „pandemii” koronawirusa Wuhan (COVID-19) i jest więcej niż prawdopodobne, że stanie się to ponownie podczas próby zamachu na Trumpa.